Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 3. MARZEC 1934. Rok II.

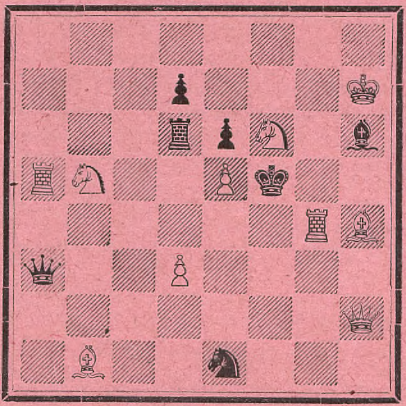
SZACHISTA

miesięcznik

poświęcony grze i studjom szachowym

Cena zeszytu Zł. 1·00.

Janusz Fux Warszawa
(Oryginalne)



Mat w 2. posunięciach.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Słoneczna 36.

Drukarnia „Renoma“ Lwów, ul. Rzeźnicka 16.

Rozwiązania zadań z Nr. 12.

L. 127.	Baranowski	2-mat	1. Sh4—g6!	L. 141.	Milli	2-mat	1. Gf7 : e6!
L. 128.	Czarnecki	„	1. Sf5—e7!	L. 142.	Fux	„	1. c3—c4!
L. 129.	Pfeiffer	„	1. Sf2—g4!	L. 143.	Rager	„	1. Gf6—e7!
L. 130.	Rager	„	1. Hg4—b4!	L. 144.	Schmer	„	1. Hf5—f7!
L. 131.	Pfeiffer	„	1. Hd8—e8!	L. 145.	Kuczewski	„	1. Hg1—h2!
L. 132.	Milli	„	1. Wg3—c3!	L. 146.	Czarnecki	„	1 Ha2—a8!
L. 133.	Hebelt	„	1. Wg4—h4!	L. 147.	Tytor	„	1. Wd4—d6!
L. 134.	Grzankowski	„	1. Wf2—f4!	L. 148.	Dworzyński	„	1. Sc4 : e5!
L. 135.	Fux	„	1. Gf6—g5!	L. 149.	Goldstein	„	1. Hh7—g6!
L. 136.	Limbach	„	1. Hb8—d8!	L. 150.	Rager	„	1. Ge7—d6!
L. 137.	Marjenstrass	„	1. Hf5—b1!	L. 151.	Musiałowski	„	1. He1—c3!
L. 138.	Salzman	„	1. We1—e7!	L. 152.	Zaniewski	„	1. Hc1—b2!
L. 139.	Pfeiffer	„	1. Gd4—c5!	L. 153.	Fux	„	1. Hd5—g8!
L. 140.	Tytor	„	1. Gg6—f7!	—	—	—	—

Rozwiązania uboczne.

Z zadań ogłoszonych w numerze grudniowym „Szachisty", następujące posiadają *rozwiązania uboczne:* Zadanie L. 133. prócz autorskiego, uboczne: 1. Wg4—c4! L. 135. uboczne 1. Hf7—e8! L. 153. posiada trzy uboczne rozwiązania, a to: 1. Wg5—g6, Wg5—g7, i Wg5—Wg8! Wobec tego, że za każde uboczne rozwiązanie zaliczamy 2 p. *maximum* wynosiło 54 i 10, razem 64 p.

Tabela konkursu.

Ferens 238 i 54 = 292, Kleinberg 213 i 44 = 257, Worobeć 176 i 52 = 228, Motyka 152 i 64 = 216, Freiberg 149 i 60 = 209, Jersawetz 242, Kurmin 110 i 50 = 160, Hebelt 75 i 60 = 135, Stefańczuk 92 i 34 = 126, Mieszczak 62 i 60 = 122, Szpajzer 95, Metzger 33 i 54 = 87, Halpern 33 i 50 = 83, Dobreńko 24 i 52 = 76, Milli 73 Schmer 60, Czarnota 46, Musiałowski 42, Czerniaków 42.

Maximum punktów uzyskał p *Michał Ferens — Jędrzejów*, któremu w najbliższym czasie prześlemy wyznaczoną nagrodę: „Bad Sliać 1932".

Sprostowanie omyłek. W numerze 1—2. zakradło się kilka błędów drukarskich, które poniżej prostujemy.

I tak: na stronie wewnętrznej okładki, wiersz 5-ty, zamiast Jan Hermanowski, ma być Józef Hermanowski, zaś ad ustęp II) lista zgłoszonych szachistów korespondencyjnych, zamiast 10) Michał Kurmin ma być Mieczysław Kurmin.

Na stronie 15. w zadaniach 154 i 155 opuszczono wiersz, dedykuje autor Warszawskiemu Kołu Problemistów, to samo w zad. 157, dedykuje autor p. Januszowi Fuxowi.

Upraszamy P. T. Czytelników zwracających się do redakcji i administracji naszego pisma w sprawach informacyjnych i t. p., o załączenie do korespondencji znaczka pocztowego na odpowiedź.

Nr. 3. MARZEC 1934. Rok II.

SZACHISTA

miesięcznik poświęcony grze i studjom szachowym

Pzenumerata w kraju:	
Mies.	Zł. 1·—
kwart.	Zł. 2.50
półrocz.	Zł· 5.—
roczna	Zł. 10.—

Redaktor
Henryk Friedman

Prenumerata zagr.	
mies.	Zł. 1.20
kwart.	Zł. 3.50
półrocz.	Zł. 6.—
roczna	Zł. 12.—

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Słoneczna 36.

Telefon Nr. 39-02. Konto P.K.O. Nr. 500. 103.

Aleksander Wagner

Wojna, a szachy.

„Solenizantowi 19 marca 1934"
poświęcam.

„Ludimus effigiem belli" — brzmi motto epopei *„Szacheis"* ks. Biskupa Marka Vidy (1527). Takie porównanie bezkrwawych zapasów duchowych z krwawą rzeczywistością wojny nie jest poetycznym wymysłem Vidy, gdyż już przed 10-wiekami epik perski Firdusi w bohaterskim poemacie *„Szahnameh"* (księga królów) opowiada o przybyciu na dwór szacha perskiego Chosroesa I. (532—578) wysłańców radży hinduskiego z cennemi darami, między innemi z kosztowną warcabnicą, z 32 misternie rzeźbionemi białemi i czarnemi figurkami, przyczem wysłańcy wyjaśnili, że jest to staroindyjska gra narodowa *„Czatur-anga"*, będąca obrazem pola bitwy, prowadzonej przez dwa poważnione szczepy. Opowieść ta dała powód badaczom historji gry w szachy do mylnej hipotezy o jej wynalazku dopiero w 6-wieku po Chrystusie; sam jednak wyraz sanskrycki *„czaturanga"* dowodzi o hinduskiem pochodzeniu tej gry, gdyż wyraz ten oznacza nietylko grę w szachy, lecz i wojsko, oraz przymiotnik czworaki, jest zaś niezbitym faktem historycznym, że staroindyjska armja polowa składała się z czterech rodzajów broni t. j. z piechoty, konnicy, wojowników walczących na słoniach (gońce szachowe), wreszcie z wozów bojowych z zaprzęgiem słonia (wieże), na których zajmowali miejsce kierowca i dwaj żołnierze w pełnej zbroi. Dopiero

najnowsze badania znakomitego historjologa szachów i orjentalisty angielskiego H. I. R. Murraya ustaliły bezspornie, że grę królewską obmyślił w 3. stuleciu przed Chrystusem jakiś nieznany z nazwiska mędrzec hinduski na cześć pamięci potężnego władcy trzystu miast, radży Porosa, który w r. 327. ośmielił się z wielką armją stawić czoło samemu najeźdźcy Aleksandrowi Wielkiemu, został jednak mimo swych olbrzymich dwustu słoni zwyciężony i wzięty do niewoli, a stawiony przed zwycięzcą, domagał się królewskiego traktowania.

Na dalsze zaś zapytanie, czy jeniec czego nie potrzebuje, dostojny starzec odparł z godnością, że w królewskiem traktowaniu mieści się wszystko. Odpowiedź ta natchnęła w sto lat później genjalnego mędrca do obmyślenia dla swej *„czaturangi“* zasadniczego kanonu, jaki podziśdzień obowiązuje, że wrażego króla ma się traktować inaczej, niż każdego innego przeciwnika, więc wolno go atakować tylko za poprzedniem ostrzeżeniem (szach!), wolno go ubezwładnić, co jest celem i końcem gry (mat!), a nie wolno go zabić, jak każdą inną figurkę. Wynalazca, umieszczając królów jako centralne figury w centrum pierwszych linij, nadał im właściwe majestatyczne ruchy o jedno pole naprzód, wtył lub na ukos, by mogli zapanować nad całem polem bitwy. Wzorował się przytem na prastarej tradycji, że radża, wybierany wyłącznie z kasty wojowników, musi obowiązkowo brać czynny udział w wyprawach wojennych, dzielić trudy, niewygody i niebezpieczeństwa życia obozowego z własnymi żołnierzami, oraz kierować operacjami strategicznemi według planu bitwy własnego, lub według aprobowanych przez siebie planów sztabu generalnego. Z powodu takiego duchowego pokrewieństwa obu strategij, nowożytni ukoronowani strategowie (Batory, Sobieski, Karol XII, Fryderyk II, Bonaparte) byli jak dzisiejszy nasz Wódz Naczelny, miłośnikami gry w szachy i jej krzewicielami nawet w niższych warstwach sfer wojskowych, uznając dydaktyczną wartość szachowych kombinacyj pod względem kształcenia woli zwycięstwa i nabywania wszystkich walorów strategicznych, potrzebnych nietylko dla naczelnego wodza, ale czasem dla skromnego podoficera na zagrożonym odcinku.

Dr. Lasker napisał w swej „filozofji gry królewskiej” że rozum, jako kierownik operacji dwóch wzajemnie zwalczających się sił, wypełnia swe zadania bez względu, czy rozchodzi się o siły żywe, czy też o martwe figurki. Pisarz wojskowy płk. dr. Walthoffen zaprotestował przeciw temu twierdząc, że powodzenie najgenialniejszego planu wojennego zależy zawsze od osobistej waleczności i psychiki żołnierzy-wykonawców. Należy jednak uwzględnić, że żołnierze, narodowo i patrjotycznie uświadomieni mają tak dalece zaufanie do umiłowanego wodza wierząc w jego szczęśliwą gwiazdę, że częstokroć idą bez szemrania na stracony posterunek śmierci, niby martwa figurka, ofiarowana przez

mistrza strategji szachowej dla osiągnięcia zwycięstwa, mimo przewagi materjalnej przeciwnika. Typowym przykładem takiego triumfu ducha nad materją była w starożytności bitwa pod Maratonem, w której Miltiades na czele dzielnych ateńskich hoplitów nadspodziewanie pogromił dziesięć razy liczniejszą ćmę perskiego motłochu. Maratonów posiada historja nowożytna wojen w Polsce bardzo wiele, od Obertyna (1531) aż do Radzymina (1920). Tu podobieństwo obu strategij jest istotnie uderzające. Już przed 10-wiekami notowali Arabowie końcówki szachowe, w których strona słabsza wygrywa lub remisuje, mimo pozornie beznadziejnej pozycji, za pomocą niespodziewanej, subtelnej kombinacji, częstokroć przy ofiarowaniu ważnej figury, celem zyskania na czasie. Tego rodzaju arabskie mansuby podziwiamy dziś jeszcze, notując jednocześnie dla użytku przyszłych pokoleń własne swe, niemniej ciekawe końcówki.

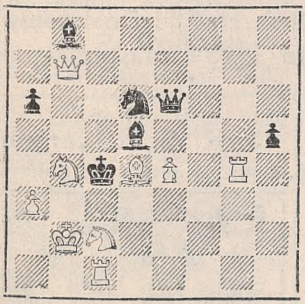
Nie należy się więc zrażać trudnością szachowych kombinacyj, lecz studjować tego rodzaju mansuby i końcówki dla zaznajomienia się z arkanami gry królewskiej i zrozumienia jej istotnego symbolu.

Janusz Fux

Obrona Schiffmanna w dwuchodówce.

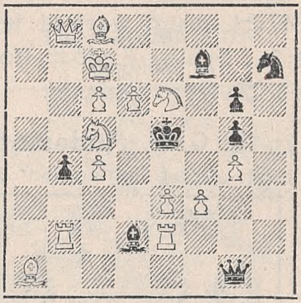
(Dokończenie z Nr. 1/2).

2) 7. **R. Cofman.**
„Świat Szachowy“ 1928.



2 mat. 1. Gb6! (grozi 2. Sd4 mat!)

8. **G. Cristoffanini.**
„Xadrez Brasileiro“ 1932.

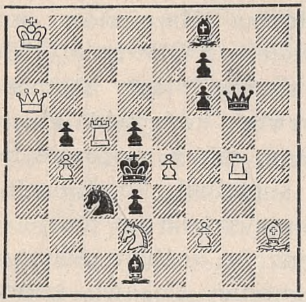


2 mat. 1. Hb5! (grozi 2. Se4 mat!)

Z powyższych zadań, ilustrujących trudną odmianę nowego tematu, na pierwszy plan wybija się zadanie Cofmana, zarówno pod względem wstępu, jak i wykonania. Obrony: 1... G×e4! 2. Hc6#! 1... H×e4, 2. H×d5#! Szkoda, że związanie 1... S×e4, nie jest wykorzystane, gdyż następuje mat 2. H×a6#. Zad. 8, posiada ciężki układ. Autor musiał dodać jeszcze jedną baterję, połączoną luźnie z całością zadania. Obrony tematowe: 1... G×e3! 2. Wb1#! i 1... H×e3! 2. W×d2#!, bez większego piękna. Dobry warjant poboczny: 1... G×e6, 2. Sd7#.

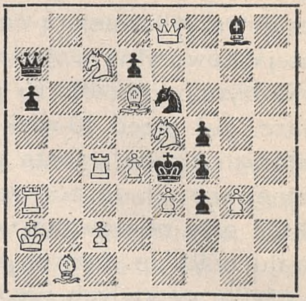
Grupa C.

1) **9. J. A. Schiffmann.**
II. nagr. „The Problemist" 1928.



2 mat. 1. Hg1! (grozi 2. f4 mat!)

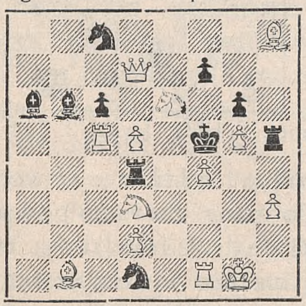
10. K. Hannemann.
I. nagr. „Skakbladet" 1929.



2 mat. 1. Wb4! (grozi 2. c4 mat!)

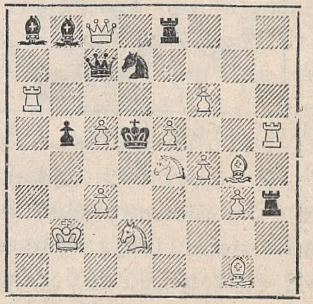
W tej odmianie cechą charakterystyczną jest pozycja piona na drugiej linji oraz to, że w groźbie musi iść o dwa pola naprzód. W ten sposób przesłaniać może tylko linję poziomą (wieże, hetman). Król czarny musi stać zatem na 4-ej linji. W obu przykładach jest to wyraźnie uwypuklone, przyczem w zad. 10. różnica między 2. c4# i 2. c3# jest bardzo subtelna. W zadaniu Schiffmanna są 3 związania na polu „e4", 1... S×e4! 2. Ha1#! 1... H×e4, 2. H×f6#!, 1... d×e4!! 2. f3#!!. Po raz pierwszy spotykamy się z grą piona, która możliwa jest w nielicznych przypadkach (np. mogłaby być w zad. 2.) Zadanie Hannemana łączy temat Schiffmanna z równoczesnym kontr-szachem: 1... S×d4+! 2. Sf7#!, drugi warjant tematowy: 1... H×d4! 2. Ha8#! Doskonały warjant 1... Sc5+! 2. d5# dopełniają całości. Gra 2. c3# następuje po 1... f×e3. Świetne zadanie.

2) **11. G. F. Anderson.**
I. nagr. „Good Companion" 1917.



2 mat. 1. Wb5! (grozi 2. Se6—c5 mat!)

12. K. A. K. Larsen.
Sp. nagr. „Revista de Sah" 1930.



2 mat. 1. Gf3! (grozi 2. Sg5 mat!)

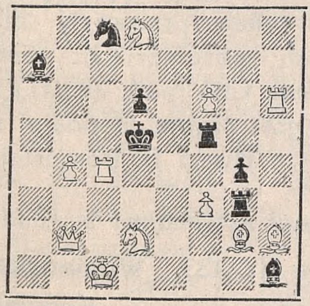
„Pokrewieństwo" tematowe zadania Andersona z zadaniem Hannemanna i zadania Larsena z zadaniem Segersa jest istotnie bardzo duże, lecz oczywiście, nie można mówić o antycypacji. Z pośród tych dwóch

par — postawilibyśmy zad. 10 przed 11, a 12 przed 2; zdaniem naszem zadanie Larsena przewyższa znacznie zadanie Segersa. Zadanie 11 pochodzi z epoki „przed-Schiffmannowskiej“, jednak element naszego tematu jest bardzo wyraźny: po 1... W×d5+! następuje nie 2. Se—c5+? ale 2. Sf2#!, a na 1...Wc4 (b4, a4, ×d3+) biały gra 2. Se—c5#!. Świetnem uzupełnieniem jest 1... W×f4+, 2. Sd—c5 mat!! oraz 1... We4, 2. Sd4 mat. Zadanie Larsena uwzględnia kombinację linjową w 2 warjantach. 1... H×e5! 2. Sf2 mat!! oraz 1... S×e5! 2. Sd6 mat!! ciekawy trzeci warjant tematowy: 1... W×e5! 2. Hg8 mat! Zaletą jest odsłanianie linji jednej figury (hetmana), a nie dwóch, jak u Segersa. Gra poboczna analogicznie, jak w zad. Nr. 2.

Grupa D.

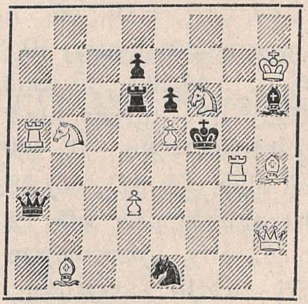
Dochodzimy do ostatniej, a zarazem do najtrudniejszej odmiany tematu. Trudność polega na szczupłości możliwości, powstałych wskutek trudności, jakie nasuwa konstrukcja. Ilość wiązań jest najwyżej trzykrotna, ale osiągnięcie rekordu jest, zdaje się, niemożliwe. Oba zadania (Nr. Nr. 13 i 14) są przykładami owych trudności konstrukcyjnych: Wieża „h6“, „Gh2“ w Nr. 13 i wieża „a5“, skoczek „b5“ w Nr. 14 są figurami mało produktywnemi, a jednak nieodzownemi. Takie figury grające w jednym lub dwóch warjantach, pozostają niejako na uboczu i zmniejszają materjalne możliwości, jakiemi kompozytor rozporządza. Oba przykłady wykazują, iż może być jeden układ: hetman i goniec jako figury matujące i wiążące i wieża — odsłaniająca, przyczem musi działać po polach królewskich. (a nie w odstępie!)

13. R. Cofman.
„Świat Szachowy“ 1929.



2 mat. 1. Ha2 (grozi 2. We4 mat!)

14. Janusz Fux.
(Oryginalne)



2 mat. 1. Hh3. (grozi 2. We4 mat!)

Z obu zadań bezwzględnie lepsze jest zadanie Cofmana, lecz pion „f6“ budzi poważne wątpliwości, co do swej użyteczności, pożądanem by było usunąć go lub, przynajmniej, przesunąć na „e6“. Wstęp w obu zadaniach podobny, ciekawe złudne rozwiązanie u Cofmana: 1. Hb3? Sb6!! W zad. 13. gra tematowa następuje po 1... Wf×f3! 2. Wh5 mat!!,

1... Wg×f3, 2. W×g4 mat; a w zad. 14. po 1. H×d3! 2. S×d6, mat! oraz 1... W×d3! 2. Sd4! mat.

Reasumując powyższe należy zaznaczyć, iż trzy pierwsze grupy są najczęściej opracowywane, dzięki licznym możliwościom kombinacyjnym, najmniejszą zaś popularnością cieszy się grupa D, którą reprezentuje znikoma liczba zadań.

Obrona Schiffmanna wielokrotnie była omawiana na łamach prasy szachowej, zwłaszcza pism poświęconych problemistyce. Artykuł niniejszy nie ma pretensji do całkowitego wyczerpania tego ciekawego zagadnienia — autorowi chodziło o popularne przedstawienie i wiele kwestyj pozostawił nierozstrzygniętych, pozostawiając je do rozważenia samym czytelnikom. Jeżeli praca ta zachęci kogokolwiek do bliższego poznania obrony Schiffmanna, a w następstwie i innych zagadnień problemistyki — autor uzna swe zadanie za spełnione.

Białystok, listopad-grudzień 1933 r.

Dział partyj.

Z turnieju II. kateg. warszawskiej.

Partja Nr. 132. Indyjska.

Borensztejn — Cukierman

1. d4, Sf6, 2. e3, g6, 3. Sf3, Gg7, 4. Gd3, b6, 5. Sbd2, 0-0, 6. He2, c5, 7. c3, Sc6, 8. Sf1, We8, 9. Se5! Gb7, (na S×e5? d×e, Sd5, Ge4, Gb7, Hf3, e6, nastąpi c4! z wygraniem figury) 10. S×c6, G×c6, 11. e4, d6, 12. Sg3, Sd7, 13. Ge3, d5? (gruby błąd pozycyjny) 14 e5, c×d, 15. c×d, b5, 16. h4! Ha5, 17. Kf1, a6, 18. Hh5, Hb6? (należało grać Sf8) 19. h×g, f×g, 20. Sh5, (mocniejsze było W×h7! K×h7, G×g6+, Kg8, Hh5, Sf6, e×f, e×f, Hh7+, Kf8, Sf5, Wa7, Gh6! z nieodpartą groźbą Hh8 mat). 20... Gh8, (na g×h, H×h5, Sf8, G×h7+, S×h7, e6! i mat w kilku posunięciach, albo g×h, H×h5, Sf6, G×h7+, Kf8, Hg6! Gd7, Gh6, G×h6, H×h6+, Kf7, Gg6+, Ke6, Hh3 i mat w następnem posunięciu). 21. Hg4, Sf8, 22. Sf4, Gd7, 23. Hh4, (wydaje się lepszem niż S×d5) 23... Wac8? (Gg7 dawało jeszcze pewne szanse obrony) 24. G×g6, h×g, 25. H×h8+, Kf7, 26. Wh7+, S×h7, 27. H×h7+, Kf8, 28. S×g6+ (białe przeoczyły mata w dwóch posunięciach: Se6+ i następnie Gh6 mat). 28... H×g6, 29. H×g6 i czarne poddały się.

Uwagi B. Borenstejna.

Z seansu Spielmanna w Łodzi.

Partja Nr. 133. Wiedeńska.

Spielmann — Kościelak

1. e4, e5, 2. Sc3, Sf6, 3. f4, d5, 4. f×e5, S×e4, 5. Hf3, (Ulubione posunięcie arcymistrza Spielmanna), f5, 6. d3, S×c3, 7. b×c3, d4, 8. Hg3, Sc6, 9. Ge2, Ge6, 10. Gf3, Hd7, 11. Wb1, 0-0-0,

12. c4, Gb4+, 13. Kd1, Gc5, 14. Se2, h6, 15. h4, g5, (Ta rozmyślna i dobrze przez czarnych obmyślona ofiara piona wprowadza białych w bardzo niewygodną pozycję. Gdyby białe przyjęły ofiarę naraziłyby się na bardzo silny atak na króla przez otwartą linję h). 16. Wb5, (Posunięcie pasywne. Wieża zostaje odcięta od terenu walki). f4, 17. Hd1, b6, (Czarne obroniły słaby punkt b7. Goniec na c5 zajmuje bardzo dobre stanowisko). 18. Gb2, (Białe nie mogą już zapobiec utraty piona e5). S×e5, 19. Kc1, G×c4! (Ładna ofiara figury, która niewątpliwie prowadzi do zwycięstwa). 20. d×c4, d3! (Interesująca pozycja. Białe nie mogą grać 21. c×d, wobec S×d3, zaś na 21. Se2—g1, nastąpi d3—d2+). 21. Hc3, S×f3, 22. H×d3, Whe8! (Niedobrze było grać 22... Ge3+? następowało 23. Kb1, Sd2+, 24. Ka1 i otrzymują wyrównaną końcówkę). 23. H×d7, (jeżeli H×f3 to czarne przez Hd2+ i W×e2, odzyskują figurę, zachowując nadal przewagę) W×d7, 24. g×f3, W×e2, 25. h×g5, h×g5, 26. Gf6, Wd2, 27. Kb1, g4! 28. f×g4, f3, 29. Wb3, f2, 30. Wc1, We1, 31. Wf3, Wd2—d1!

Białe poddały się.

Uwagi A. Kościelaka.

Z turnieju o mistrzostwo Lwowa.

Partja Nr. 134. Hetmańska.

Schmer — **Eidelheit**

1. d4, d5, 2. Sf3, Sf6, 3. e3, c5, 4. c3, e6, 5. Gd3, Sbd7, 6. Sbd2, Ge7, 7. 0—0, Hc7, 8. e4, d×e4, 9. S×e4, 0—0, 10. We1, b6, 11. Se5, Wd8, 12. S×f7! K×f7, 13. Sg5+, Kg8, 14. S×e6, Hc6, 15. S×d8, G×d8, 16. Gc4+, Kh8, 17. We6, Hc7, 18. Hh5! Sf8, 19. We8, S×e8, 20. H×e8, He7, 21. H×e7, G×e7, 22. Gd5, Wb8, 23. Gf4, Wb7, 24. G×b7, G×b7, 25. We1, Sg6, 26. d×c5, b×c5, 27. Gg5! Gf8, 28. We8, Kg8, 29. Wb8, Gd5, 30. b3, c4, 31. b4, Kf7, 32. Wb5, Ke6, 33. f4, Se7, 34. Wb8, Kf7, 35. Wd8, Gc6, 36. Wd4, Gb5, 37. G×e7, G×e7, 38. We4, Gf6, 39. We3, Gd7, 40. Kf2, Gf5, 41. Ke2, Gd3+, 42. Kd2, g5, 43. g3, g×f4, 44. g×f4, Ge7, 45. W×d3, c×d3, 46. K×d3, Ke6, 47. Ke4, Gd6, 48. h3, h5, 49. a3, a5, 50. f5+, Kf6, 51. Hd5, a×b4, 52. a×b4, Ge7, 53. b5, K×f5, 54. b6, Gd8, 55. Kc6, Gf6, 56. c4, Ke4, 57. c5, Gd4, 58. b7, Ge5, 59. Kd7, h4, 60. c6, Kf3, 61. c7. Czarne poddały się.

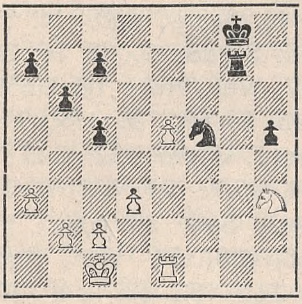
Z turnieju o mistrzostwo Gniezna.

Partja Nr. 135. Nieregularna.

Czarnota — **Wesołowski Wł.**

1. e4, e5, 2. Sc3, Gc5, 3. Sf3, d6, 4. a3, Sc6, 5. Gb5, Gg4, 6. d3, Sge7, 7. h3, Gh5, 8. Ge3, 0—0, 9. g4, Gg6, 10. h4, f6, 11. Gc4+, Gf7, 12. G×f7, W×f7, 13. g5, f5, 14. G×c5, d×c5, 15. g6!! S×g6! 16. Sg5, Wd7, 17. Hh5! Sf8, 18. e×f5, Sd4, 19. 0—0—0, Hd8—f6, 20. Sge4, Hf7! 21. Hg4! b6, 22. f6, He6, 23. Wd—g1! H×g4, 24. W×g4, Sf—e6, 25. Wh—g1, Sf3,

26. Wg2, h5, 27. f×g7, Wf7, 28. W—g6, Sf5, 29. Sf6+, W×f6, 30.



W×f6, S×g2, 31. W×f3, Wd8, 32. S—e4, Sf4! 33. S—g5, Wd7, 34. W—e3, We7, 35. S—h3, S—g6, 36. f4, S×h4, 37. f×e5, Sf5, 38. We1, W×g7, 39. Sf4, h4, 40. c3, Wg4, 41. Sd5, Wg3, 42. e6, Sd6, 43. Sf6+, Kf8, 44. e7+, Kf7, 45. Se4, S×e4, 46. W×e4, Ke8, 47. W×h4, W×d3, 48. Kc2, We3, 49. Wh4, a5, 50. b4, a×b4, 51. a×b4, c×b4, 52. W×b4, K×e7, 53. Wh4, Kd6, 54. Wh5, We5, 55. Wh4, b5, 56. Kb3, Kc5, 57. Wg4, Wh5, 58. Wg7, Kb6, 59. Wg1, Wh2, 60. Wg6+, Ka5, 61. Wc6, Wh7, 62. Ka3. Remis.

Bibljografja.

„Rubinstein zwycięża“ („Rubinstein gewinnt“) Nakładem Wiener Schachzeitung. 100 partyj arcymistrza Polski w opracowaniu Hansa Kmocha. Szkic biograficzny pióra Dr. J. Hannaka. Cena Mk. 6, Schillingów 12, Zł. 13. 150 stron druku na papierze bezdrzewnym, piękna oprawa płócienna, z fotografją Rubinsteina.

Tragedja osobista naszego wielkiego mistrza poruszyła przed rokiem cały świat szachowy. Depresja psychiczna, oraz ciężkie warunki bytu Rubinsteina, zatrwożyły przyjaciół znakomitego mistrza. W tym czasie przypadło również 50-lecie Rubinsteina. Uczcić zasługi wielkiego artysty i pospieszyć mu z materjalną pomocą, oto co było dewizą działania ruchliwego wydawnictwa „Wiener Schachzeitung“, które przystąpiło do wykonania zadania szczytnego, można powiedzieć — historycznego — do wydania zbioru najcelniejszych partyj polskiego arcymistrza.

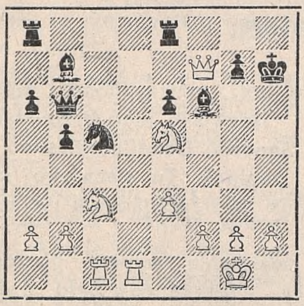
Rozpisana ankieta, a wkrótce potem uruchomiona lista subskrypcyjna przyniosły pożądane plony. Napływające fundusze klubów szachowych, licznych towarzystw, miłośników szachów i przyjaciół arcymistrza z całego niemal świata pozwoliły na wydanie jednego z najpiękniejszych dzieł szachowych, czasów powojennych. Książka zawiera wybrane partje arcymistrza w porządku chronologicznym, od początków jego karjery r. 1907 do roku 1931 włącznie. Doskonały glossator, mistrz wiedeński, Hans Kmoch, przedstawia w zaprezentowanem przez siebie dziele, piękny łańcuch zwycięstw mistrza Polski, nad największymi mistrzami doby obecnej. Tacy więc mistrzowie jak: Dr. Alechin, Bogoljubow, Dr. Bernstein, Capablanca,

Dr. Euwe, Dr. Lasker, Maroczy, Janowski, Salve, Mieses, Reti, Dr. Tartakower, Spielmann, Tarrasch, Marschall, Vidmar, Yates, Flohr i inni ulegają genjuszowi polskiego mistrza. Książka jest skarbnicą piękna myśli gry królewskiej, zapoznaje nas nietylko ze stylem gry Rubinsteina, ale i też pozwala wglądnąć nam w tajniki końcówki, której mistrzowskie opanowanie przyniosło Rubinsteinowi miano największego mistrza końcówki wszystkich czasów. Polecamy powyższe dzieło b. gorącc P. T. klubom i towarzystwom szachowym, jak również szczerym miłośnikom sztuki szachowej.

Curiosa szachowe.

Z olimpjady szach. w Pradze 1931.

Kashdan



Mikenas

Z pośród miljona różnych pozycji jakie mogą zaistnieć w szachach, do rzadkości należy wypadek powtórzenia się partji, już kiedyś raz granej.

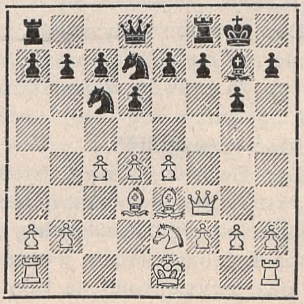
Powyższa pozycja ma już swoją historję. Powstała ona w partji granej przez *arcymistrza Janowskiego przeciw Chajesowi w 1916 r.* Amerykanin Kashdan zrobił więc te same błędy co Chajes, zaś Mikenas wykorzystał je, identycznie jak Janowski.

Mimo wszystko Mikenas nie znał zupełnie doskonałego pierwowzoru tej partji, a będąc o figurę słabszy, zadowolił się wiecznym szachem, partja zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Inaczej jednak postąpił jego wielki poprzednik, który zagrał:

1. Se5—d7! (Czarne muszą bić skoczka, gdyż grozi 2. S×f6! i 3. Hh5 mat!) Sc5×d7, 2. Wd1×d7! (Po jednej następują dwie dalsze groźby, a to: 3. W×b7, lub H×f6) Gb7—c6, 3. Sc3—e4!! (Goniec zmuszony jest uciec z pola f6) G×b2, 4. Se4—g5+, Kh7—h6, (nie zaś Kh8, bo Hh5—7—8+ i mat) 5. g2—g4! g7—g6, (po K×g5, nastąpiłoby Hh5 i Wf7#). 6. h2—h4! We8—h8, 7. Hf7—h7+, Wh8×h7, 8. Wd7×h7 mat!

Z turnieju o mistrz. Lwowa 1933.

Schmer



Gerstenfeld

Powyższa pozycja powstała z debjutu: 1. d4, Sf6, 2. Sf3, g6,

3. c4, Gg7, 4. Sc3, 0—0, 5. e4, d6, 6. Gd3? Gg4, 7. h3, G×f3, 8. H×f3, Sc6, 9. Ge3, Sd7, 10. Se2? Już w tem początkowem stadjum partji, czarne uzyskują pozycję wygraną, a zawdzięczając to swojej dobrej pamięci, powtarzają do 16. posunięcia włącznie, *partję Normana graną z Dr. Vidmarem w r. 1926. w Hastings.* Nastąpiło: 10... Sd7—e5! 11. d×e5, S×e5, 12. Hg3, S×d3+, 13. Kf1, c5, 14. h4, Hd7, 15. h5, He6, 16. Wh4, H×c4, (Po tem posunięciu Norman grał h×g6, f×g6, 18. Hh3, S×f2, 19. G×f2, Gd4! i poddał partję) 17. Kg1, Hc2, 18. Sf4, Ge5, 19. h×g6, f×g6, 20. W×h7, S×f4, 21. G×f4, K×h7, 22. Hh3+, Kg8, 23. He6+, Wf7, 24. H×g6+, Gg7 i białe poddały się.

Maurycy Jokai

Historja arabska.

Za panowania Maurów żył w Kordowie pobożny mąż, z uczynności i miłosierdzia znany dobrze zarówno Hiszpanom, jak i Arabom. Nazwisko jego brzmiało: Don Hurtado Garcias Ecequias Eleazaro de Estalimena el Senordo Beneficentissimo, albo jak go powszechnie zwano: Alabades Sea Dios (Bóg zapłać). To nazwisko słyszał najczęściej, nie było bowiem dnia, w którymby komuś potrzebującemu nie udzielił pomocy.

Ale nie wyrzucał pieniędzy przez okno; przy udzielaniu wsparć postępował z wielką ostrożnością. w Kordowie na dwieście tysięcy mieszkańców było dwadzieścia tysięcy żebraków ulicznych. Don Hurtado wyszukiwał takich, którzy wsparcia rzeczywiście potrzebowali A jeżeli w ten sposób jednemu prawdziwie biednemu pomógł na czas dłuższy, to uczynił roztropniej, niż gdyby setce pomógł na dzień jeden.

Ponieważ jednak własne jego dochody na owe miłosierne uczynki nie wystarczały, przeto wyszukiwał rozprószonych po kraju bogaczów. Miał on spis, w którym mieścili się wszyscy okoliczni grandowie, hidalgowie i caballerowie, wraz z sumą przypuszczalnych dochodów. Panom tym Don Hurtado kolejno od czasu do czasu składał odwiedziny i domagał się regularnie rocznego haraczu. Bano się go też więcej niż Maurów.

„Don Esteban“! Słyszałem, żeś dostał dziesięć tysięcy realów. Wspomnij o tych, którzy nic nie mają!”.

„Tak, to prawda; dostałem dziesięć tysięcy realów ale z tych przegrałem dwa w walce byków”.

„Któż je wygrał?“

„Don Gedonio i Don Cristobal“.

„Jeśli w walce byków możesz przegrać dwa tysiące realów, to dwieście dać na biednych nie będzie ci żadną ofiarą“.

Don Esteban płacił z kwaśną miną.

Taraz przysła kolej na Don Gedonia i Don Cristobala.

„Panowie! Wygraliście dwa tysiące realów; Don Estaban, który je przegrał, dał już dwieście realów; jest więc rzeczą słuszną i godziwą, aby ci, którzy je wygrali, dali dwa razy tyle”.

Don Gedonio i Don Cristobal płacili, drapiąc się w głowę.

Don Ambrosio słynie ze swego skąpstwa. Właśnie spożywa wieczerzę: czarną rzepę z chlebem, gdy zjawia się Don Hurtado i żąda podatku dla ubogich.

„Widzisz, Wasza Signoria, że ja sam jem na wieczerzę czarną rzepę z chlebem“.

„Właśnie dlatego, że na nic więcej pieniędzy nie wydajesz, zostaje ci wiele. Możesz najlepiej zrozumieć, jak to smutną jest rzeczą jeść na wieczerzę czarną rzepę z chlebem, chociaż się ma pieniądze. O wieleż więc musi być smutniejszą rzeczą, jeśli się musi tak czynić. Zresztą jest w tem twój własny interes, abyś dał na ubogich. Bo jeżeli tak zrobisz, to oni będą mogli zostać uczciwymi ludźmi, a jeżeli nie, to zrobią się z nich złodzieje i mordercy. A na kogoż najpierw napadną? Na ciebie! A więc daj tu szybko 50 pesos, a potem jedz sobie przez miesiąc chleb bez rzepy”.

Pewnego razu spotyka Don Hurtado na ulicach Madrytu Don Lorenza Mendoza di Valencia.

„Illustrissimo Senor! Słyszałem, żeś w dzień Wszystkich Świętych miał wzruszającą mowę o cnocie miłosierdzia“.

„Doprawdy? mówią o tem i w Kordowie?

„W całym kraju o niczem innem nie mówią. Mnie samego mowa ta tak zachwyciła, że nie mogłem oprzeć się chęci wyszukania Waszej Illustrussima sennoria aby go prosić”...

„O odczytanie jej? Najchętniej. Mam ją przy sobie w manuskrypcie“.

„Per dio, o, to później, teraz zaś tylko o pięćset moidorów dla moich ubogich“.

Don Lorenzo wyciąga worek i płaci pieniądze, nie bardzo zadowolony ze spotkania.

Od czasu do czasu urządzał Don Hurtado podróże po Hiszpanji, po znaczniejszych miastach i zawsze wracał z obfitym plonem. Raz rozpoczął na nowo swą podróż. Spokojnie jadąc sobie na mule lasem, nad brzegiem rzeki Guadalquivir, spostrzegł Araba, który siedział na środku drogi i grał w szachy z sobą samym.

Jak wiadomo, nic się tak bardzo nie sprzeciwia zdrowemu rozsądkowi, jak grać w szachy z samym sobą.

Don Hurtado, zdziwiony, wstrzymał swego wierzchowca i dłuższy czas przypatrywał się zajęciu Araba. Ten zatopiony był w grze, namyślał się długo, zanim zrobił jedno posunięcie i wogóle zdawał się być partją niezmiernie zajętym. Wreszcie Don Hurtado nie mógł już dłużej wytrzymać i zapytał:

„Kto jest twym ojcem, wyznawco proroka?“

Arab zrobił pociągnięcie i odpowiedział z powagą:

„Ojcem moim jest Ben Mułlassem, a ja nazywam się Abu Rizlan, jeżeli chcesz to wiedzieć poczciwy giaurze“!

„Co tu robisz, dobry Abu Rizlanie, synu Ben Mułlassema?“

„Gram w szachy, jak widzisz“. „Tak sam jeden“?

„Ja nie jestem sam“. „Któż więc drugi“? „Ten, który jest wszędzie, jedyny Pan, wielki Ałłah“. „To wcale potężnego masz przeciwnika“. „W każdym razie sprawiedliwego“. „A któż teraz wygra“? „Prawdopodobnie ja przegram“. Wszak mam słuszność? Jeszcze jeden ciąg i mat. Dziś już grać nie mogę“. „Czemu“? „Przegrałem wszystkie pieniądze“. „Więc grasz z Ałłachem o pieniądze“? „Nie inaczej. W tej partji przegrałem pięćdziesiąt sztuk złota“!

„Jakże je Ałłahowi zapłacisz“?

„Zwykle, gdy przegrywam, zsyła mi Ałłah jakiegoś poczciwego. pobożnego męża, który przegraną sumę odemnie bierze i rozdaje ubogim. To tyle znaczy, jak gdybym je dał Ałłahowi. Dziś wierzę, żeś ty zesłany przez Ałłaha; weź więc te pięćdziesiąt sztuk złota i rozdziel między ubogich“.

Niezmiernie uradowany, Don Hurtado, pomyślał sobie, że przecież taka gra w szachy to wcale budująca przyjemność. To też po wielu długich podróżach wzdłuż i wszerz Hiszpanji wracał tą samą drogą do Kordowy, nie zapomniał odwiedzić pobożnego Araba i zapytać się, czy od tego czasu nie przegrał znowu.

Rzeczywiście spotkał go, jak siedział na środku drogi i z największą uwagą grał w szachy. Stanął przy nim i czekał, aż się partja skończy.

„Czy i dziś przegrałeś, Abu Rizlanie“? „Dziś nie; dziś uśmiecha mi się szczęście. Jeszcze jedno posunięcie i Ałłah ma mata“. „Bardzo dobrze. Dzisiaj więc wygrałeś“? „Tak; wygrałem od Ałłaha pięćset sztuk złota“. „Któż ci tę sumę teraz zapłaci“? „Zwykle, gdy Ałłah przegra, zsyła mi jakiegoś poczciwego, pobożnego męża, który mi wygraną sumę płaci. Dziś wierzę, żeś ty zesłany przez Ałłaha, aby mi zap.acić pięćset sztuk złota“.

Wyglądający niedbale pistolet poczciwego Araba był jeszcze jednym argumentem Don Hurtado podał Arabowi z kwaśną miną worek.

„Alabades Sea Dios“, rzekł Arab, odliczywszy pieniądze i oddawszy mu worek.

„Abu Rizlanie, synu Ben Mułłassema! rzekł na pożegnanie Don Hurtado. „Mnie Ałłah już do ciebie nigdy po odbiór wygranej nie przyśle”.

Rozmaitości.

Gra z djabłem.

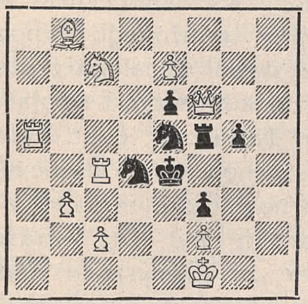
Najsilniejszym szachistą XVI. wieku był Paolo Boi, poeta, żołnierz i marynarz, osobistość nader interesująca i pociągająca. o burzliwem życiu, którego de la Bourdonnais scharakteryzował jako jedną z egzystencji doskonałych, szczęśliwych i potężnych zarazem. Kawaler, o obyczajach bez zarzutu, ubrany starannie jak młodzieniec, o pięknej postawie i włosach zupełnie białych, elegancki i wymowny, b. wykształcony i liberalny, ten człowiek obdarzony rozmaitemi zdolnościami, powierzchownością i zagadkowym charakterem, przypomina nam bardzo swego wielkiego ziomka, Leonarda da Vinci.

Legenda podaje, że w swoim tułaczem życiu, grał raz w szachy z djabłem.

— — — — — — — —

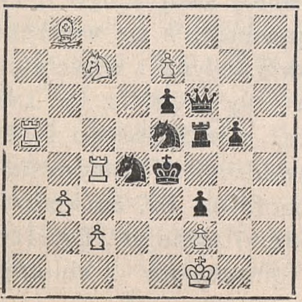
Przed bramą kościoła Santa-Maria, w małem miasteczku w Kalabrji, pewnego pięknego poranku 1570 r. spotkał Paolo Boi, który był bardzo pobożnym i praktykującym chrześcijaninem, pewną młodą kobietę, ciemnolicą brunetkę, o nadzwyczajnej urodzie. Oczy nieznajomej, przenikliwe i tajemnicze, błyszczały gorączkowym płomieniem. Znajomość, którą natychmiast zawarli, zamieniła się szybko w przyjaźń i Paolo Boi, niemało się zdziwił, gdy się dowiedział, że owa piękna kobieta chętnie gra w szachy. Zaproponował więc zagranie jednej partji, na co nieznajoma b. skwapliwie się zgodziła. Zdziwienie poety było jeszcze większe, gdy w czasie granej partji skonstatował, że jego partnerka gra ponad przeciętny poziom, wybierając zawsze posunięcia najlepsze. Podrażniony w

swej ambicji, podwoił więc swoje siły. Walka z każdą chwilą się zaostrzała i po pewnym czasie Syracuzanin, w przekonaniu, że już musi zwyciężyć, oznajmił mata w 2 posunięciach. (Vide diagram I.)



Lecz oto ku swojemu najwyższemu przerażeniu widzi, że jego biała dama zmienia barwę, pokrywa się ciemną powłoką i po chwili stała się czarną. Piękna nieznajoma miała wówczas, śmiejąc się szyderczo. powiedzieć: „Nie, Paolo, nie wygrasz! Teraz ja mam damę, twoja zaś, trudno, ulotniła się“!

„O Santa Maria“! krzyknął Paolo i zerwał się przerażony. Wymawiając te słowa, olśniony został niby błyskawicą, że mimo czarodziejskiej zmiany koloru hetmana, jego słowa zachowują swą moc, i jest w stanie w 2. posunięciach wygrać. (Vide diagram II.)



Tajemnicza nieznajoma dostrzegła to również, zmarszczyła brwi, wyszła z pokoju i znikła. Paolo Boi zrozumiał, że grał partję z djabłem.

Z teki humoru.

Dwóch szachistów siedzi przy szachownicy. Wkrótce zjawia się 2 kibiców, którzy po wstępnych formalnościach w rodzaju: „Czy można przypatrzeć się“ rozpoczynają baterję swoich ulepszeń do rozgrywanej partji. Wszelkie próby powrotu do normalnych warunków gry spełzły na niczem. Wobec tego jeden z zawodników zwraca się do swojego „opiekuńczego kibica“: ,,Pan zdaje się jest silnym szachistą”? „Rozumie się, bardzo silnym nawet“. ,,Może Pan byłby zatem łaskaw zastąpić mnie na chwileczkę przy partji“ pros szachista. „Z miłą chęcią“ — odpowiedział kibic i zasiadł do partji. Po pewnym czasie zwraca się drugi zawodnik do swojego kibica: „Czy Pan gra również silnie, jak pański przyjaciel?“ „O tak, silniej nawet“. „No to może Pan chwileczkę poprowadzi moją partję“. „Z najwyższą przyjemnością“. Toczy się zatem zażarta walka kibiców, którzy w tej nowej swojej roli nie bardzo dobrze się czują, zwłaszcza gdy nieobecność zastąpionych się przeciąga. Wreszcie jeden z kibiców zniecierpliwiony wychodzi do drugiego pokoju, gdzie o zgrozo! widzi z najwyższym spokojem rozgrywających partję zawodników. I bez kibiców..

Dr. Siegbert Tarrasch

Smutna wieść obiegła niedawno świat szachowy. Jeden z największych mistrzów i popularyzatorów gry królewskiej, Dr. Siegbert Tarrasch zmarł w Monachjum, dnia 17. lutego w 72 r. życia. W czasie, kiedy inni rówieśnicy Tarrascha, zrezygnowali dawno już z wszelkich laurów na arenie szachowej i u schyłku życia zażywali dobrze zasłużonego wypoczynku i spokoju, niezmordowany Dr. Tarrasch pozostawał nadal na posterunku i owiany szczytnym idealizmem, prowadził do końca życia swoją słynną gazetę, pod nazwą: „Gazeta szachowa Dr. Tarrascha“ („Dr. Tarrasch's Schachzeitung“) jedno z najlepszych pism szachowych na świecie, które w zasadzie swojej było raczej metodycznym, nowoczesnym podręcznikiem gry królewskiej. Nietylko znakomitym mistrzem był Dr. Tarrasch, ale przedewszystkiem uchodził przez długie lata za pierwszego teoretyka świata, tak, że na dziełach jego wykształciły się liczne generacje mistrzów, zawdzięczające mu całą swą wiedzę.

Zasługi Tarrascha były tak ogromne, że jeszcze na długo przed wojną, zyskał w Niemczech dumne miano: „Praeceptor Germaniae“. Z pośród licznych dzieł zmarłego mistrza, pierwsze miejsce zajmują dwa fundamentalne dzieła szachowe, a to: „Trzysta partji“ oraz „Zmodernizowana partja szachowa“ („Dreihundert Schachpartien“ und „Die moderne Schachpartie“). Zasady w tychże dziełach wyłożone, stają się wiedzą i siłą, dla każdego zaawansowanego szachisty. W historji rozwoju zaś gry królewskiej, zajmuje Dr. Tarrasch, jedno z owych zaszczytnych miejsc, które tylko nielicznej i wybranej garstce wielkich mistrzów, przypadło w udziale.

Świetne były ongiś sukcesy turniejowe Dr. Tarrascha. Wystarczy wspomnieć pierwsze przezeń zdobyte nagrody w wielkich turniejach międzynar. jak: Wrocław 1889, Manchester 1890, Drezno 1892, Lipsk 1894, Wiedeń 1898, Monte Carlo 1903 i Ostenda 1907. Ogółem uczestniczył w 37 turniejach. Ponadto zdobył szereg pierwszych nagród w turniejach pomniejszych, oraz w zwycięsko przeprowadzonych meczach z swoi i rówieśnikami. Te zwycięstwa Dr. Tarrascha miały swój wpływ decydujący na młodszą generację mistrzowską, która utwierdzała się w przekonaniu, że metoda gry Tarrascha i jego tezy, stanowią jedyną i właściwą wiedzę w danym okresie. Jedynie przy zmierzeniu siły swej z Dr. Laskerem i zastosowaniu swych tez w meczu z tymże o mistrzostwo świata w r. 1908, doznaje Tarrasch pierwszego niepowodzenia. I metodysta-naukowiec, Dr. Tarrasch ulega sceptykowi-filozofowi, Dr. Laskerowi, który okazał się lepszym psychologiem. Poniżej krótki życiorys Dr. Tarrascha. Urodzony we Wrocławiu, ukończył tamże gimnazjum z chlubnym wy-

nikiem, mimo, że już w owym czasie oddawał się namiętnie grze królewskiej. W Berlinie i Halle studjował medycynę, gdzie w r. 1885 uzyskał dyplom doktora. Tytuł mistrza zdobył w Norymberdze w r. 1883, i tam też rozpoczął swą praktykę lekarską. W r. 1914. przesiedlił się do Monachjum, gdzie pozostawał już do końca życia. Niezależnie od swej karjery szachowej, wykonywał nadal swój zawód lekarza. W czasie wojny światowej stracił ukochanego syna, również b. utalentowanego szachisty, który padł na froncie francuskim. Ból ojca po stracie syna jest wielki i znajduje ukojenie jedynie w studjach szachowych. Ostatnie lata życia poświęca redagowaniu ukochanej swej gazetce szachowej, w której mimo upływu kilku dziesiątków lat, broni wytrwale swego stanowiska, t. j. reprezentowanej przez siebie metody i swoich tez. Ze śmiercią Dr. Tarrascha traci świat szachowy jednego z największych mistrzów wszystkich czasów i odczuwa tę stratę b. boleśnie.

Jednym z kanonów wiedzy szachowej Dr. Tarrascha, była teza o przewadze dwu gońców nad gońcem i skoczkiem, względnie nad dwoma skoczkami, którą dziś nawet „moderniści“ najzupełniej uznają.

Wiadomości krajowe.

Katowice. Dnia 5 stycznia br. odbył się tu mecz Kolejowego Przysposobienia Lwowa i Katowic, który zakończył się zwycięstwem Lwowian w stosunku $8^1/_2 : 5^1/_2$ p. Lwowskie K. P. nawiązało kontakt z organizacjami kolejowemi w Pradze i Belgradzie, w sprawie rozegrania matchu z reprezentacją polskich kolejarzy. Celem ustalenia reprezentacji rozegrają lwowianie w najbliższym czasie matche w Poznaniu, Wilnie i Warszawie.

Warszawa. Warszawski Klub Szachistów przeniósł się na ul. Wilczą 35 m. 3. (róg Marszałkowskiej) do własnego lokalu.

Tygodniki „*Strzelec*“ i „*Wiarus*“ wprowadziły ostatnio na swe łamy rubryki szachowe, pod redakcją *L. Tuhan-Baranowskiego*. Również i „*Tygodnik Ilustrowany*“ wznowił swój dział szachowy pod redakcją mistrza *D. Przepiórki*.

W turnieju I. kategorji warszawskiej I. miejsce zajął *Miller* grający poza konkursem 26 p. *Borenstein, Seidenberg i Sternfeld* uzyskali równą ilość po $5^1/_2$, Steifer 5, Czerniak i Freimann po $4^1/_2$, Margolin $3^1/_2$, Gliksberg 3, Jakubowski 2 p. Wynik turnieju świadczy o zupełnej równorzędności większości uczestników turnieju. Miller, zeszłoroczny zwycięzca, grał tym razem „hors concours“ i potwierdził w zupełności swoją klasę. O tytuł mistrzowski walczyć będą więc w krótkim turnieju-matchu Borenstein, Seidenberg i Sternfeld. Poziom gry był naogół bardzo wysoki.

Mistrzostwa drużynowe w klasie A zakończyły się zwycięstwem Warsz. Tow. Zw. Gry Szach. z 34 p. II. miejsce zajęli Sądowcy z $27^{1}/_{2}$ p. Dalsze miejsca: Rembertów $22^{1}/_{2}$, Philipps $19^{1}/_{2}$, Monopol Tytoniowy $18^{1}/_{2}$, Osadnicy Wojscowi 18, Ministerstwo Rolnictwa $17^{1}/_{2}$, P.K.O. $10^{1}/_{2}$. *W klasie B*, zdobyli I. miejsce Skarbowcy z 39 p. i Tramwajarze z 35 p. Obie drużyny w przyszłych rozgrywkach grać będą w klasie A. P. Z. L. uzyskał $30^{1}/_{2}$, Bank Polski $27^{1}/_{2}$, Sąd Ok. B. $25^{1}/_{2}$, Pruszków $20^{1}/_{2}$, Osadnicy B. 14, Grochów $13^{1}/_{2}$, Monopol Tytoniowy B. $10^{1}/_{2}$ p.

Białystok. Dnia 28. stycznia odbyło się doroczne Walne Zebranie tutejszego Klubu Szachowego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Niewiarski—prezes, Lerner—wiceprezes, Sokolski—sekretarz, Żak—skarbnik. Członkowie wydziału: Zabłudowski, Kapłan, Krawiec, Prużańskij. Ponadto wybrano komisję rewizyjną, oraz wyłoniono komisję kulturalno-szachową. Zarząd oraz komisja kulturalno-szachowa przystąpiły energicznie do urzeczywistnienia swych zadań, t. j. do rozpowszechnienia gry szachowej na terenie miasta Białegostoku. Dalej uchwalono urządzenie wielkiego turnieju kwalifikacyjnego dla niezrzeszonych oraz członków Klubu Szachowego, który rozpocznie się z początkiem marca br., wkońcu Klub Szachowy zgłosił akces do turnieju korespondencyjnego „Szachisty" i rozpoczął grę w grupie V-ej.

Poznań. Turniej o mistrzostwo Poznańskiego Klubu Szachistów, założonego 1839 r. zakończył się następującym wynikiem: I. Widermański $6^{1}/_{2}$ p., Tylkowski 6 p, III. Sianowski $3^{1}/_{2}$, IV. Rhode 3, V. Barkiewicz.

Grudziądz. W meczu międzymiastowym Grudziądz pokonał Inowrocław w stosunku $8^{1}/_{2}$: $3^{1}/_{2}$.

Gniezno. Turniej szachowy o mistrzostwo miasta za rok 1933/34, dał następujące wyniki: Bogdas $9^{1}/_{2}$, Czarnota i Wesołowski Włodz. po $8^{1}/_{2}$, Wesołowski Witold 7, Badylak i Wietrzykowski po 4, Białkiewicz $3^{1}/_{2}$, Pluciński $2^{1}/_{2}$, Szymański 2, Tokarski $1^{1}/_{2}$, Kolanek 1 p.

Przemyśl. W turnieju szachowym o puhar tutejszego Klubu Towarz. zwyciężył Spitz 5 p, przed Wilfem i Korcelą po 4 p. Dalsze miejsca zajęli: Engel 3 p, Łuszczyszyn 2 p, i Baustein 1 p.

Lwów. Rozgrywki drużynowe są w pełnym toku. Szczęśliwem posunięciem okazało się zredukowanie ilości graczy w drużynie z 10 do 6-ciu zawodników. Walka o I. miejsce toczy się zawzięcie. Bardzo silne zespoły posiadają oprócz zeszłorocznego zwycięzcy t. j. Lwowskiego Klubu Szachistów, także: Tow. Ukr. Szach., „Hełm" i „Hasmonea". Także i turnieje wewnętrzno-klubowe odbywają się we wszystkich większych klubach szachowych, a to: w Lw. Klubie Szach., Hasmonei, Makkabi, T. U. Sz. i Ż. U. P. R.

Kącik Szachistów Korespondencyjnych.

Wiadomości.

Berlin. Turniej o mistrzostwo Międzynarodowego Związku Korespondencyjnego za rok 1932, zakończył się niedawno, zyskując sławę najsilniejszej i najpiękniejszej imprezy korespondencyjno-szachowej, ze względu na udział najbardziej znanych graczy korespondencyjnych. Po ciężkiej walce zdobył I. miejsce mistrz wiedeński *Hans Müller* z $8^1/_2$ p. przed *Dr. Dyckhoffem* (Niemcy) z 8. p. *Eliskases* (Austrja) 7 p. i *Dr. Balogh* (Rumunja) z $6^1/_2$ p. zamykają grupę zwycięzców. Dalsze miejsca zajęli: *Prof. Busch* (Niemcy) i *F. Kunert* (Austrja) po $5^1/_2$ p., *Dr. Geiger* (Austrja) i *W. Keemink* (Holandja) po 5 p., *Dr. Rey* (Hiszpanja) $4^1/_2$ p. *Inż. Batik* (Ć. S. R.) i Rüster (Niemcy) po 4., *M. Seibold* (Niemcy) $2^1/_2$ p. W czasie trwania turnieju, zmarli mistrzowie: *Aleksander Takaćs* (Węgry) i *Dr. Olland* (Holandja).

Zgierz — Chełm. Pod egidą „Szachisty" rozgrywają pp. *Ludwik Gerlicz* ze Zgierza i *Sergjusz Czerniaków* z Chełma, mecz złożony z 6 partyj.

Stanisławów. Wiceprezes Związku P. Z. K. Sz., p. Aleksander Wagner donosi nam, że dnia 1. lutego zakończył się po 2-letnim trwaniu turniej korespondencyjny „Kurjera Stanisławowskiego".

I. miejsce oraz dolarówkę ofiarowaną przez wydawnictwo pisma, zdobył p. Mieczysław Kurmin z $7^1/_2$ p. zyskując zarazem tytuł mistrza, wicemistrzem został p. Józef Hermanowski z $6^1/_2$ p.

Dalsze miejsca zajęli pp. Biernacki i Wagner po $4^1/_2$ p., Gerlicz i Korenblit po 4 p., inż. Milewski 3 p.

Podajemy na życzenie Naszych Czytelników adresy graczy koresp. z którymi można nawiązać kontakt bezpośredni.

Hallo! Uwaga! I) Pan *A. O. Gray New-Zealand* (Nowa Zelandja), *Christchurch, 8. Antiqa St.*, zagra partję korespondencyjną. Wymagana znajomość języka rosyjskiego lub angielskiego.

II) Pan *R. J. Sanders, Montreal, Canada* (Kanada) *1497 Laurier ave E.* porozumi się chętnie z szachistą korespondencyjnym, władającym językiem: francuskim, niemieckim lub angielskim.

III) Pan *M. Sakharoff, Leningrad, Mojka 59. Kb. 17.* Z S. S. R. wejdzie w kontakt z szachistą, posiadającym znajomość rosyjskiego.

Zgłoszenia do Związku Szachistów Koresp.

27) Grzegorz Neidenberg, — Łasin, 28) Józef Panter — Zduny, 29) Związek Strzelecki — Przemyśl, 30) Kazimierz Malanowski — Sambor, 31) Eugenjusz Łuszczyszyn — Przemyśl.

Poszczególne wyniki:

W grupie I) Spitz 1 — Podolski 0, Podolski 1 — Spitz 0, Spitz 0 — Silberman 1, Gładkowski 0 — Silberman 1, Silberman $^1/_2$ — Podolski $^1/_2$.

W grupie II) Zakrzewski 1 — Kurmin 0, Kurmin 1 — Zakrzewski 0.

W grupie III) Gerlicz 1 — Hermanowski 0.

Konto czekowe P. Z. Sz. Koresp.

Podajemy niniejszem do wiadomości P. T. Członkom, że skarbnik Związku, Mgr. Juljan Madfes uruchomił konto czekowe w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, pod nazwą: **Polski Związek Szachistów Korespondencyjnych, książeczka wkładkowa Nr. 33.710.** Załączamy do bieżącego numeru czeki z prośbą, o wpłacenie wkładek za I. i II. kwartał b. r. Przypominamy, że wkładka kwartalna wynosi Zł. 1.